# GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SOBOTA

29. WRZESNIA 1917

NR. 230. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. **Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

**REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.** Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).



## Sytuacya w parlamencie.

**Wiedeń.** * Nad parlamentem i rządem zawisło znowu groźne widmo przesilenia. Okazuje się, że gabinet nie oparty na silnej większości, współodpowiedzialnej za jego politykę w obecnych warunkach nie może się w Austryi utrzymać. **Opozycyjne stanowisko wobec rządu ogłosili dotychczas Polacy i Czesi, oraz Rusini.** Ponieważ zaś Słoweńcy szli dotychczas solidarnie z Czechami, prawdopodobnie i oni nie będą rządu popierali. Socyaliści przy głosowaniu nad budżetem będą głosowali przeciw.

Rada ministrów, która zajmowała się sprawą przesilenia, trwała pięć godzin, i wczoraj została znowu podjęta. Na ogół sytuacya oceniana jest jako **bardzo krytyczna.** Dyskusya budżetowa przemieniła się w zupełności w dyskusyę polityczną i **rząd do tej chwili nie wie,** czy partye uchwalą mu budżet, czy też nie. **Komisya budżetowa** powzięła uchwały zwrócone przeciw członkom komisyi kontroli długów państwowych, a tem samem pośrednio przeciw rządowi. Niewiele brakowało, a komisya budżetowa byłaby zażądała złożenia mandatów przez komisyę kontroli długów. W kołach niemieckich uważają uchwały te za demonstracyę polityczną.

Komisya budżetowa 26 głosami przeciw 14 uchwaliła wniosek pos. Seitza, wyrażający naganę członkom komisyi długów państwowych; do komisyi tej należą posłowie Mastalka, Fuchs i dr. Steinweder. Wniosek pierwotny zawierał jeszcze końcowy ustęp, wzywający członków komisyi do złożenia mandatów, ale ostatecznie tego ustępu nie uchwalono, wychodząc z tego założenia, że członkowię tej komisyi sami wyciągną z tego takie konsekwencye. Istotnie też pos. Mastalka chciał złożyć mandat, ale pod wpływem dwu swoich kolegów postanowił odczekać orzeczenia, jakie w tej sprawie wyda plenum Izby.

W obozie czeskim przeważa dotychczas kierunek radykalny, pozostający pod wpływem dr. Kramarza i Klofacza. Rusini, mimo iż bardzo serdecznie powitali ministra ruskiego prof. Horbaczewskiego, oświadczyli się jako partya opozycyjna. Koło Polskie postanowiło we wtorek przez usta pos. Daszyńskiego złożyć także deklaracyę przeciw uchwaleniu budżetu. W tem oświetleniu wysuwa się znowu w parlamencie sprawa większości słowiańskiej. Możliwem jest, iż przy głosowaniu nad budżetem większość ta, jak to już raz było, znajdzie się w zwartym obozie przeciw mniejszości niemieckiej.

Końca dyskusyi budżetowej spodziewać się należy we wtorek. Wtedy też rozstrzygnie się los obecnego gabinetu dr. Seidlera.

Wobec tego, że w Kole Polskiem wybór prezesa nie został jeszcze przeprowadzony, kierownictwo spoczywa w rękach prezydyum, którego członkowie po kolei urzędują. Prezydyum to stanowią przewodniczący poszczególnych frakcyi, a więc posłowie Daszyński, Głąbiński, Zieleniewski, Kędzior i bar. Götz.

## Wszechniemcy zachęcają Austryę...

**Berlin.** Ze Stuttgartu donoszą do „Vossische Ztg.“: W Stuttgarcie mówił poseł dr. Kraup o położeniu wojennem. Oświadczył on, że niemiecka nota do Ojca świętego jest pod względem dyplomatycznym mądra, ponieważ zmusza przeciwników do przedstawienia podczas przyszłych rokowań ich stanowiska w sprawie rozbrojenia i odszkodowań. **Wskazując na zgodę Austryi na pokój bez aneksyj,** oświadczył mowca, że nie należy zapominać, iż **Austrya wtedy postawiła swoją formułę pokojową, gdy Galicya wschodnia i Bukowina znajdowały się jeszcze w rękach nieprzyjaciela i kiedy taki pokój oznaczał zysk dla Austryi. Dziś pod względem dyplomatycznym przedstawia się sprawa całkiem inaczej. Austrya ma rozmaite życzenia, a między innemi chce posiąść Łowczen.** Niemcy muszą i w przyszłości pozostać silniejszemi, gdyż inaczej nie byłyby dobrymi sprzymierzeńcami w przyszłości.

## Kongres demokratyczny w Petersburgu.

**Petersburg.** B. kor. Biuro Reutera. We wszechrosyjskiej demokratycznej konferencyi w Petersburgu bierze udział 1200 delegatów z całego kraju. Teatr miejski, gdzie odbywają się obrady, obito czerwonem suknem. Wszyscy członkowie rządu jawili się w loży cesarskiej na otwarcie konferencyi. Przewodniczący wykonawczego komitetu centralnego R. R. Ż. Czcheidze w mowie powitalnej wyłuszczył powody zwołania konferencyi. Wskazał na nadzwyczaj poważną sytuacyę, w jakiej znajduje się kraj i na nieodzowną konieczność odpowiedzialnego rewolucyjnego rządu. Przewodniczący rad włościańskich Azentjew oświadczył, że nadeszła chwila, w której demokracya będzie musiała użyć całej swej mądrości politycznej, by uratować zdobycze rewolucyi, którym już grozi katastrofa, jeżeli się nie zażegna teraz niebezpieczeństwa. Po wyborze biura złożonego z 33 członków, między nimi Czcheidze, Czeretelli, Axentjew i Czernow, zabrał głos Kierenskij, witany przez zebranych frenetycznymi oklaskami. Powitał konferencyę imieniem rządu, republiki rosyjskiej, i jako głównodowodzący i poruszył także aferę Korniłowa. Rząd dawno miał wiadomości o przygotowującym się zamachu stanu i od dawna wydał zarządzenia, by zapobiedz temu niepożądanemu wydarzeniu. Od chwili nominacyi Korniłowa na głównodowodzącego, główna kwatera rozpoczęła tymczasowemu rządowi wysyłać jedno ultimatum po drugiem. Tuż przed konferencyą moskiewską wręczono rządowi nowe, jeszcze silniejsze ultimatum z głównej kwatery. Ultimatum to groziło, że w razie nieprzyjęcia warunków, konferencya się rozbije. Ale i to ultimatum rząd odrzucił. Po upadku Rygi dążenia głównej kwatery stały się jeszcze bardziej naglące.

Ultimatum zawiadomiło rząd, że w przyszłości żadna zmiana gabinetu nie będzie mogła nastąpić bez zezwolenia głównej kwatery. W tym samym czasie kiedy wskutek upadku Rygi, nastąpiło zbliżenie strefy wojennej do stolicy, zażądał Korniłow oddania mu do dyspozycyi wszystkich wojsk stolicy. Rząd sprzeciwił się temu żądaniu stanowczo ponieważ przewidywał, że takie zarządzenie miałoby niebezpieczne następstwa. Kierenskij przedstawił potem późniejsze zdarzenia i wyłuszczał, że wobec niespodziewanego pochodu armii generała Korniłowa na Petersburg musiał działać energicznie i szybko. Przechodząc do omówienia programu rządu, oświadczył Kierenskij, że obecnie kraj musi czynić wielkie bardzo wysiłki, ponieważ anarchia rozszerza się na całe państwo. Kierenskij odczytał telegram z Helingforsu, zawiadamiający rząd, że miejscowe rewolucyjne władze wstrzymują wojska rządowe od przeszkodzenia zebraniu się rozwiązanego Sejmu. Maksymaliści klaszczą w ręce i krzyczą: „brawo, bardzo dobrze!“ Kierenskij oświadcza: każdy oceni należycie te oklaski i brawa, zwlaszcza w chwili, kiedy nadeszło doniesienie o zbliżeniu się floty niemieckiej do zatoki ryskiej. Jeżeli i kraj nie usłyszy w konferencyi głosu stanowczego i kategorycznego, sprawa rewolucyi przepadła nieodwołalnie.

## Pokojowe demonstracye w parlamencie francuskim.

**Berlin.** * „Voss. Ztg.“ donosi z Genewy, że Zimmerwaldczyk Brunon i jego przyjaciele usiłowali wywołać w parlamencie francuskim demonstracyę pokojową. Kiedy jeden z posłów socyalistycznych mówił o zaniedbaniu uciekinierów z okupowanych prowincyi, zawołał Brizon: **Jest tylko jeden środek do zakończenia tego nieskończonego cierpienia: Koniec wojny!“** Wywołało to ogromną wrzawę.

Brizon wypowiedział potem mowę, w której między innymi podniósł, że ludność obawia się, iż amerykańskie oddziały kolejowe na to przybyły do Francyi, aby francuskie koleje uczynić odpowiednio elastycznymi dla potrzeb frontu. Pod koniec jego mowy wybuchła ogromna wrzawa w Izbie. Zastępca socyalistów większości Mousset postawił formalną interpelacyę w sprawach poruszonych przez Brizona. Min. Claveille odpowiedział na nią i usiłował uspokoić socyalistów, którzy jednak oświadczyli, że z odpowiedzi rządu nie są zadowoleni.

### ODROCZENIE REFORMY WYBORCZEJ.

**Berlin.** * „Vorwaerts“ zapowiada, że wedle otrzymanych informacyi sprawa reformy wyborczej do Sejmu pruskiego zostanie znacznie odroczona. Zamiast z początkiem października przedłożenie rządowe zostanie wniesione dopiero z końcem miesiąca. Rząd chce przedtem przeprowadzić szereg ustaw nagłych. Pierwsze posiedzenie miało się odbyć 9 października, zostało ono odroczone na 16 października. Przeciw temu przesunięciu terminu posiedzenia zaprotestowali socyaliści, Polacy i postępowi. Większość jednak pozostała przy tem przesunięciu.

### POGŁOSKI O DRUGIEJ NOCIE NIEMIEC.

**Haga.** Dzienniki angielskie utrzymują, że jeszcze jedna nota niemiecka o Belgii została wysłana do Papieża.

„Morning Post“ pisze o propozycyi Niemiec opróżnienia Belgii pod warunkiem, iż Niemcy otrzymają odszkodowanie za Belgię.

**Berlin.** Wbrew wiadomościom, nadchodzącym z krajów nieprzyjacielskich o nowej nocie niemieckiej o Belgii, donosi „Lokal-Anzeiger“, że w sferach kompetentnych zapewniają, iż żadna druga nota niemiecka nie odeszła do Papieża.

## O odpowiedzialność państwa.

**Wiedeń.** B. k. W komisyi sąd. izby posłów toczyła się dyskusya nad wnioskiem posła Dra Adolfa Grossa w sprawie odpowiedzialności państwa za naruszenie prawa przez funkcyonaryuszy państwow. lub przez osoby wojskowe w wykonywaniu służby.

Po referacie Dra Grossa minister sprawiedliwości Dr. Schauer oświadczył, że poprze usiłowania stworzenia dobrej ustawy o odpowiedzialności. Jednak rząd nie mógłby się zgodzić na działanie wstecz takiej ustawy. Co do wypłat należytości za świadczenia wojenne wystarczy obecna ustawa i przychylne stosowanie jej przez rząd. Szkody wojenne wynikłe z działań wspólnej armii, w interesie prowadzenia wojny, zarządzone internowania i konfinowania muszą być pokryte ze wspólnych środków. Na razie niema ustawowej podstawy w tej mierze. Jednak rząd uważa za zadanie państwa pospieszenie z finansową pomocą w ramach możności, poszkodowanym przez wojnę. Odszkodowania za niesłuszne skazanie są przykazaniem słuszności. Rząd jest gotów rozpocząć z Węgrami i z ministerstwem wojny rokowania w sprawie wprowadzenia odszkodowania dla niesłusznie skazanych przez sądy wojskowe. Rozszerzenie austryackiej ustawy na procedurę karną wojskową nie jest wskazanem ze względów konstytucyjnych i ze względu na odrębność organizacyi wojskowej. Minister proponuje, aby dla opracowania tego nadzwyczajnie obszernego przedmiotu wybrać subkomitet, aby zajmowanie się tym przedmiotem nie tamowało dalszych obrad komisyi.

Sprawozdawca Dr. Gross w wywodzie końcowym powołał się co do działania ustawy wstecz, na postanowienie rozporządzenia cesarskiego o ustawie przeciw lichwie żywnościowej. Co do konstrukcyi ustawy wskazuje mowca na ustawę niemiecką z r. 1910, która orzeka o odpowiedzialności państwa także za osoby wojskowe, Co do rozwiązania sprawy odpowiedzialności za niesprawiedliwe wyroki sądów wojskowych w odniesieniu do osób cywilnych nie można czekać na przyjście do skutku umowy z Węgrami.

Do subkomitetu wybrano między innymi Dniestrzańskiego i Dra Grossa.

## Trzy zjazdy.

Równocześnie niemal przypadło w dniach ostatnich obradować w kraju naszym trzem zjazdom, reprezentującym trzy wielkie odłamy zagadnień i zadań społeczno-narodowych. Kończący się zjazd przemysłowców polskich w Krakowie — drugi z rzędu w Galicyi po upływie lat szesnastu — przypadł na chwilę, gdy cała Polska stoi w przededniu ogromnego dzieła odbudowy zniszczonego gospodarstwa narodowego, odbudowy, w której technice polskiej przyjdzie spełnić podwójne zadanie: zrekonstruowania własnych warsztatów i podania ręki wszystkim innym gałęziom gospodarczym, podciętym przez wojnę. Imponujące rozmiary i przebieg zjazdu zaświadczyły, że polski świat przemysłowy mobilizuje się do tej pracy z całem poczuciem jej olbrzymiej wagi. Równocześnie na Sejm walny zawodowy zgromadziło się nasze nauczycielstwo ludowe, zorganizowane w Związku Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Galicyi, reprezentujące tę podstawową dziedzinę pracy organicznej, której wojna nie zdołała może w tym stopniu, co inne, zatamować i zniweczyć, lecz w której również ciężkie zrządziła szczerby. Jeżeli jednak gmach szkoły elementarnej ocalał materyalnie — to w przededniu zasadniczej przebudowy stoi niewątpliwie to, co stanowi jego treść idealną: duch szkoły, jej kierunek, jej zastosowalność do życia. Nowe, powojenne warunki bytu będą domagały się ich gruntownej rewizyi. I do tej pracy nauczycielstwo nasze już dziś musi się skupiać i przygotowywać. A w ścisłym związku z zadaniami, jakie się na tem polu zarysowują, stoi trzeci z odbywających się zjazdów, zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej, które trafny instynkt narodu oddawna tak żywiołową otoczył sympatyą i któremu także szczęśliwsze jutro na długo jeszcze wykreśli program doniosłej pracy u podstaw. Wszystkie trzy zjazdy są partykularnemi tylko zjazdami, ograniczonemi ciasnym kordonem dzielnicowym. Poczucie tej ciasnoty towarzyszyło obradom, tym razem dobitniej, niż kiedykolwiek. Obecność gości z Warszawy i z Poznania uzmysławiała, że tu, przy krakowskim i lwowskim stole obrad wyczerpuje się tylko trzecia część materyału dyskusyjnego, jaki w odnośnych dziedzinach narzuca się naszej narodowej całości, że istotne potrzeby życia wołają o wspólne narady rozdzielonych dziś sztucznie części narodowego organizmu. To poczucie dławiące wyładowało się na zjeździe przemysłowców polskich odruchowym okrzykiem pragnienia, aby najbliższe zebranie

---

**WACŁAW SIEROSZEWSKI.**

6

## W SZPONACH.

### Z CYKLU: „KU WOLNOŚCI“.

— Wasza szlachetność! gdzie zamknąć chłopaka? Przecie w ogólnej są tamci?!...

— Słyszałeś, co ci powiedziałem. Głuchyś, czy co? Powiedziano w ogólnej, tak w ogólnej!... Nie twoja rzecz!... Namysły jakieś!... Won!... Rób co kazano... Ja was nauczę, rewolucyonistów!... Sami chcecie się tam dostać?... Już wam obrzydł jasny świat!... Co?!... — krzyczał Worobjew, czerwieniąc się jak indyk na twarzy i grubym karku.

Przerażony klucznik odsalutował, zrobił zwrot na lewo i cofnął się pośpiesznie za drzwi.

— Nu, właź!... — mruknął gniewnie na Józefa, otwierając furtkę w sztachetowem przepierzeniu, oddzielającem korytarzyk od właściwego aresztu.

Areszt podzielony był głuchą ścianą z desek na dwie części: w jednej połowie na pryczach i podłodze widać było niewyraźnie w słabem świetle palącej się na korytarzu latarni posłanie, siedzących i leżących kobiet, w drugiej postacie mężczyzn. Józefa wepchnięto do tych ostatnich.

Odurzony stęchlizną powietrza, smrodem wódki, potu i gnoju, bijących z głębi, przerażony widokiem łachmanów i dzikich spojrzeń błyskających tu i tam wśród zmroku, zatrzymał się u progu.

— Hej, kogo Bóg prowadzi?...

— Odkąd to salcesona Bogiem nazywasz?! Hę... Gęba ci się niedługo w ryj zamieni...

— Zazdrościsz, że mam ładniejszą niż twoja...

— Dajta pokój!... Cóż to, kawalierze, nie podchodzisz?... Prosimy grzecznie!... Polityk pewnie. Może pe pe es?

Józef nieruszał się onieśmielony do reszty ochrypłemi głosami, ohydnemi przekleństwami jakie nawet on, syn stróża, rzadko słyszał i złowrogim wyrazem twarzy rysujących się coraz wyraźniej w rudym półmroku lochu, w miarę jak oczy przyzwyczajały się do ciemności.

W tem kupa łachmanów leżąca u jego nóg podniosła się, ogromny półnagi drab stanął między nim i światłem, schwycił go bez ceremonii za kołnierz i przycisnął do muru. Józef nachylił się i próbował uwolnić się od drapieżnej łapy.

— Czego chcesz?

— A co masz?...

— Nic. Wszystko mi odebrali w kancelaryi. Drab bez ceremonii zapuścił mu rękę do kieszeni i wyciągnął stamtąd chustkę.

— A widzisz, łżesz...

— W mordę go w ryja, puść mu ikrę!... Niech wie, że my nie policya, że nam prawdę musi gadać!

— Dajcie mu spokój, pewnie student, gorsza od nas hołota... — ozwał się ochrypły bas pijacki.

— A juściż!... A mało to studenty i te przeklęte pe pe esy naszych w rewolucye natraciły...

— Z burżujami trzymają...

— Puśćcie mię. Ja was nie zaczepiam!...— próbował opierać się Józef, ale spiżowe ramię draba przyciskało go z wielką mocą do ściany.

— Powiesz synu, kto jesteś?...

— Uczeń jestem... z gimnazyum... z polskiego gimnazyum...

— Puść go, wypióra!... Niech go djabeł kocha. Nie znęcaj się, nie masz nad kim!...— znów ozwał się ten sam bas pijacki.

— A jakże!... Znam go przecie... To stróżów syn... Gawar mały, szczeniak tego psa, co wczoraj nas wsypał... Wstawajcie chłopcy, uciecha!...

Józef przypomniał sobie wczorajsze zajście ze złodziejami „pajęczarzami“ w piwnicy, przypomniał sobie ich pogróżki; gwałtownem szarpięciem wyrwał się z rąk złodzieja i stanął w kącie w obronnej pozycyi. Jednocześnie kilka jeszcze cieni z wesołym rubasznym śmiechem i wymysłami zerwało się z ziemi i rzuciło ku niemu.

— Nie zaczepiam was. Czego chcecie ode mnie!... Ja przeciw moskalom!... nie przeciw wam...

— Patrzcie go?! A cóżeś ty od moskala lepszego, razem z nim szpiclujesz!...

— Wal go brachu w kałdun, co z nim wiele godać!...

— Przez niego tu siedzimy, zamiast knurać galanto!... Taka noc!

— W ryja ścierwę!... — piszczał najmłodszy, z napastników, dzieciak prawie.

Rzucili się hurmem i przywalili Józefa swoim ciężarem. Przez krótką chwilę bronił się rękami i nogami, lecz schwytany zdradziecko za stopę przez swego rówieśnika, otrzymawszy kilka strasznych uderzeń w brzuch i głowę, schwytany żelaznemi palcami za gardło potoczył się na ziemię z rozpaczliwym okrzykiem.

Po długiej naradzie między sobą stójkowi przystąpili do niego, mówiąc:

— Chodźmy!...

— Zostawcie mię, zostawcie... Nie mogę!... — odjęknął cicho.

— Tutaj też zostać nie możesz, to darmo!... Tu nie wolno!...

— Więc gdzie?...

— Wiadomo gdzie!... Gdzie was sadzają?... Dla was zbudowano!...

Chłopak zadrżał i usiadł.

— Nie, nie pójdę!... Tam nie pójdę... Tam mnie zabiją!...

— Widzieliście!...

— Widzieliśmy, ale cóż robić, rozkaz!... Z kobietami zamknąć cię nie możemy — za dużyś!...

— Więc w korytarzu zostawcie mię!... A tam nie pójdę!... Będę krzyczał!...

— A ty nie strasz!... Krzyku twego nikt nie usłyszy!... Gałgan ci w gębę wepchniemy i tyle!... — wmieszał się łapacz.

— Chodź, chodź!... Chcesz, zostawimy cię w korytarzu, ale tam ci będzie zimno... I tylko na noc, a we dnie musimy cię zamknąć gdzie rewirowy każe, albo pan komisarz... On tu rozkazuje... My co?... Nam wszystko jedno... Chodź już, chodź!... — przekładał mu starszy. Gdy się nie ruszał, stójkowi ujęli go pod ręce i pociągnęli ku drzwiom. Nie opierał się, choć drżenie lodowate boleśnie targało mu członki. Rzucili go w korytarzu pod mur, jak zmięty łachman. Nie wydał głosu, cichutko nogi pod siebie podebrał, ręce z mokrą przesyconą krwią i łzami chusteczką pod twarz podłożył i zamknął oczy. Nie mógł jednak długo usnąć... Pierwszy to raz w życiu gruba obca przemoc z taką bezwzględnością wtargnęła do jego duszy, bo przecież szturchańców, jakie odbierał od rozgniewanego ojca nie mógł z tem porównywać... Gorycz i głucha bezsilna wściekłość zalewały mu serce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zjazdowe mogło obradować już we własnym polskim domu państwowym. Gorącem życzeniem, by się ta tęsknota spełniła jak najrychlej, witamy i żegnamy wszystkie trzy zjazdy!

## Zjazd nauczycielstwa ludowego.

W dniu dzisiejszym, po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, rozpoczęły się w sali „Sokoła" obrady zjazdu delegatów Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Na zjazd przybyło koło 300 delegatów. Z zaproszonych gości jawili się: reprezentanci Koła Polskiego: pos. dr. Matakiewicz i dr. Marek, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Fryderyk Zoll, delegat Rady m. do Rady szkolnej kraj. red. Konopiński, delegat Rady szkolnej okręgowej miejskiej dr. L. Schneider, radca m. ks. prepozyt J. Masny, delegaci Tow. nauczycieli szkół wyższych dyr. R. Zawiliński z Krakowa, prof. dr. Makowski ze Lwowa, reprezentant Biura szkolnictwa polskiego prof. dr. Dawidowski z Krakowa, przedstawiciel Polskiego Instytutu Pedagogicznego prof. dr. Łoś, delegat Zarządu gł. T. S. L. prof. dr. St. Grabowski, wreszcie delegaci nauczycielstwa z Królestwa Pol. z prezesem zrzeszenia nauczycieli szkół ludowych p. Klimkiem z Warszawy.

Obrady zjazdu zagaił prezes Związku p. St. Nowak, który na wstępie powitał przedstawicieli Koła Polskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. dr. Zolla, któremu zebrani urządzili burzliwą owacyę, delegata Rady miej. p. Konopińskiego i wszystkich innych gości. Osobno powitał prezes p. Nowak przedstawiciela nauczycielstwa ludowego z Królestwa Polskiego w osobie p. Klimka.

Następnie podniósł mowca, że zniszczenie, jakie wojna w kraju naszym spowodowała, dotknęło ciężko nauczycielstwo ludowe, które w wielkiej liczbie musiało uchodzić do obcych krajów na tułaczkę. Znaczna część nauczycielstwa powołaną została do szeregów wojskowych, względnie zgłosiła się ochotniczo do służby w Legionach polskich. Mowca wyraził cześć żołnierzom polskim, kom. Piłsudzkiemu, oraz Sejmowemu Kołu polskiemu za właściwe i istotne ujęcie dążeń narodu polskiego w rezolucyi z dnia 28 maja b. r. (burzliwe oklaski). W dalszym ciągu mowca przedstawił stan organizacyi nauczycielskiej i jej zabiegi około poprawy doli nauczycielstwa ludowego. Przed wojną Związek liczył koło 10.000 członków skupionych w 200 „Ogniskach" w kraju. Obecnie czynnych jest 117 „Ognisk", liczących koło 6.000 członków. Akcyę o pomoc materyalną dla nauczycielstwa, prowadzoną skutecznie przez Związek, usilnie popierało Koło Polskie i wicepr. dr. Zoll. (Oklaski). Uzyskana w roku ubiegłym kwota na dodatki dla nauczycielstwa wynosiła 3.200.000 kor. W bieżącym roku Wydział kraj. dzięki staraniom Związku, wyznaczył na ten cel 12.000.000 koron. To jednak nie zaspokaja żądań nauczycielstwa zwłaszcza w obecnej dobie. Płace wynoszące przeważnie od 80—160 kor. miesięcznie skazują nauczycielstwo na głód. Dlatego organizacya w dalszym ciągu o poprawę bytu nauczycielstwa energiczną walkę prowadzić musi.

W końcu mowca podniósł, że na obecnym zjeździe, odbywającym się w przełomowej chwili dziejowej, nauczycielstwo musi się zastanowić nad odrodzeniem polskiego szkolnictwa ludowego. Pragniemy, by nasza szkoła ludowa była szczerze polska, wolna od wszelkich obcych naleciałości, służąca wyłącznie interesom swego narodu. Stworzenie takiej szkoły to nasze najważniejsze zadanie. (Burzliwe oklaski).

Następnie przewodniczący zaprosił do honorowego prezydyum p. Klimka z Warszawy, na sekretarzy zjazdu powołał p. Pilińskiego z Drohobycza i p. Gardziełównę z Bochni — poczem przedstawił reprezentanta władzy politycznej star. komisarza policyi dra Gutkowskiego.

Nastąpiły przemówienia powitalne: Red. p. Konopiński witał zjazd imieniem Rady miasta Krakowa. Przemówienie swoje nacechowane gorącem uznaniem dla pracy nauczycielstwa ludowego zakończył radca Konopiński życzeniem, by na następnym zjeździe zgromadzili się delegaci nauczycielstwa i obszarów całej, wolnej, zjednoczonej Polski. — Następnie witali zjazd: w im. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dyr. Zawiliński, im. T. S. L. prof. dr. Grabowski, im. Zrzeszenia nauczycielstwa ludowego w Królestwie p. Klimek, który podniósł, że nauczycielstwo, które reprezentuje uważało zawsze Galicyę za Piemont polski, gdzie wykuwały się programy pracy dla niepodległej Polski. Po skreśleniu walki, jaką nauczycielstwo w Królestwie z rosyjskimi rządami prowadzić musiało, zakończył życzeniem, by w wolnej zjednoczonej Polsce istniała tylko jedna organizacya nauczycielstwa ludowego, obejmująca swoją działalnością wszystkie ziemie polskie. Po przemówieniu p. Müllera, który zjazdowi złożył życzenia w imieniu Tow. Domu zdrowia nauczycielstwa w Zakopanem, p. Borucki z Wadowic przedłożył rezolucyę, w której „Nauczycielstwo ludowe polskie wyraża karną solidarność z rezolucyą Koła Sejmowego z d. 28 maja i oświadcza głośno i uroczyście, że tej solidarności nie złamie i niczem nie zachwieje, — Kołu zaś Sejmowemu za prawdziwie narodowe stanowisko wyraża hołd i cześć". Wśród ogólnego aplauzu rezolucyę przyjęto.

Na wniosek p. Ballabana wysłano telegram z życzeniami na zjazd T. S. L. do Lwowa, na wniosek p. Gatnikiewicza, delegacye z życzeniami na zjazd przemysłowców polskich.

Potem przewodniczący poświęcił wyrazy gorącego wspomnienia pośmiertnego ś. p. cesarzowi Franciszkowi Józefowi I., Henrykowi Sienkiewiczowi i innym wybitnym zmarłym przedstawicielom nauki, literatury i pedagogii, wreszcie poległym i zmarłym członkom Związku nauczycielskiego. Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąc.

Przystąpiono do porządku obrad. Pierwszy referat p. t.: „Kształcenie polskiego nauczycielstwa ludowego" wygłosił dr. H. Kanarek, który przemówienie swoje zakończył przedłożeniem szeregu rezolucyi.

Obrady zjazdu potrwają dwa dni.

## Zjazd przemysłowy.

Wczoraj wieczorem przybyło na zjazd jeszcze liczne grono przedstawicieli przemysłu z Król. Polskiego, oraz szereg reprezentantów miast. Między innymi w zastępstwie burmistrza Warszawy p. Drzeweckiego przybył na zjazd inż. Patzer, z ramienia Związku samodzielności gospodarczej inż. Rosser.

Dzisiejszym obradom przewodniczył dyr. Andrzej Wierzbicki z Warszawy.

Pierwszy referat „zasady odbudowy przemysłu galicyjskiego" wygłosił dyr. Battaglia, poczem rozwinęła się obszerna dyskusya. Przedpołudniem przemawiać jeszcze będą inż. Tennenbaum, Dr. Strassburger i dyr. Wierzbicki, po przerwie zaś inż. Sokolnicki i Chodkiewicz. Przeważna część refratów dotyczy spraw gospodarczych i przemysłowych Król. Polskiego.

Po południu obradować będą sekcye, zaś wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w hotelu Saskim o godz. 8 wiecz.

Jutro na przedpołudniowych plenarnych obradach, wygłoszą referaty prof. Morozewicz, Dr. Bujak, Dr. Benis i dyrekt. Marc. Szarski, poczem nastąpi przyjęcie rezolucyi i wniosków.

## Neutralni a akcya papieska.

**Wiedeń.** (Telefonem). „Abend" donosi ze Szwajcaryi, iż wszystkie państwa neutralne z wyjątkiem Szwajcaryi, oświadczyły gotowość popierania usiłowań pokojowych Papieża.

## Wzrost akcyi wszechniemieckiej.

**Wiedeń.** (Telefonem). Jak „Vorwaerts" berliński donosi, socyalno-demokratyczna frakcya Sejmu Rzeszy interpelowała kanclerza w sprawie popierania przez kierownicze władze wojskowe Niemiec polityki wszechniemieckiej i nadużywania prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach w duchu agitacyi wszechniemieckiej.

## Powrót kursu ukrainofilskiego.

Po upadku Korniłowa, za którego przyczyną, jak wiadomo, skasowano w Rosyi dwa ochotnicze pułki ukraińskie „imienia Chmielnickiego" i „imienia hetmana Połubotka", zaznacza się znowu silniejszy zwrot ku uwzględnianiu dążeń i żądań ukraińskich przez rząd tymczasowy rosyjski. Jak donosi „Dilo" na podstawie źródeł kijowskich, świeżo zamianował rząd tymczasowy czwartym towarzyszem ministra oświaty Ukraińca M. Wasilenka, zaś kuratorem kijowskiego okręgu naukowego Ukraińca W. Naumenka. Ostatni z nich jest wybitnym uczestnikiem ruchu narodowego ukraińskiego i podczas zesłania Hruszewskiego w głąb Rosyi stał na czele Tow. naukowego ukraińskiego w Kijowie. Równolegle z tym zwrotem zaczyna się znowu organizowanie się ochotniczych oddziałów wojskowych ukraińskich na miejsce pułków „Połubotki" i „Chmielnickiego", które zostały rozbite za dowództwa Korniłowa. Jak donosi „Kijewska Myśl", w Saratowie zorganizował się mianowicie pułk ochotników ukraińskich „imienia Mazepy" i pomaszerował do Romodan w gub. połtawskiej.

## Rezultat wyborów w Szwecyi.

**Sztokholm.** Ostateczny wynik niekorzystnych dla rządu wyborów do parlamentu przedstawia się tak: 98 socyalistów Brantinga, 22 socyalistów lewicowych, 62 wolnomyślnych, 70 konserwatystów, z których 9 należy do nowego związku chłopskiego, a 3 również do nowego związku państwowego.

Obaj przywódcy socyalistów lewicowych Hoeglund i burmistrz Lindhagen zostali bez mandatów.

Prawica utraciła 28, socyaliści lewicowi 3 mandaty; natomiast partya Brantinga zyskała 14 mandatów, zaś liberali 5. Nowo utworzony związek pństwowy osiągnął 3, a nowy związek chłopski 9 mandatów.

### KOMUNIKAT ANGIELSKI.

**Wiedeń.** Komunikat angielski z 26 b. m. wieczorem: Nasze dzisiejsze operacye, wykonane na froncie, mającym 6 mil angielskich (niecałe 10 klm.) szerokości, były zupełnie pomyślne. Nieprzyjaciel wykonał w późniejszych godzinach dnia dosadne kontrataki. Zacięta walka w niektórych punktach nie ustaje. Doprowadziliśmy do końca zajęcie odcinka Tower Hamlet i wzięliśmy w posiadanie silne niemieckie reduty na wschodniej jego części, stanowiące nasz cel. Na prawym skrzydle naszego głównego ataku na drodze Ypres-Menin natrafiły nasze wojska na zacięty opór. Po gwałtownej walce, która trwała przez większą część dnia, angielskie i szkockie bataliony wyparły nieprzyjaciela z jego pozycyj. Podczas dalszego posuwania się oswobodziły nasze wojska dwie kompanie, które z godną podziwu walecznością, utrzymały się przez noc na wysuniętem stanowisku, odcięte od reszty wojska wskutek ataku nieprzyjacielskiego. Dalej ku północy oczyściły australskie wojska resztę lasu Polygon i zajęły rowy niemieckie na wschód stamtąd. Na lewem skrzydle posunęliśmy się naprzód o jakie pół mili angielskiej na obszarze bronionym przez znaczną ilość umocnionych folwarków i betonowanych szańców. Popołudniu, przy użyciu znacznych sił, przedsięwziął nieprzyjaciel drugi atak, przyczem udało mu się cofnąć nieco naszą linię, na małej przestrzeni naszego frontu. Wojska nasze przedsięwzięły natychmiast kontratak i odebrały część utraconego terenu. Wzięliśmy przeszło 1.000 jeńców. Bardzo wielką liczbę poległych Niemców zastaliśmy na zdobytym terenie. Wogóle straty Niemców były bardzo wielkie.

## Z Koła polskiego.

O exodus konserwatystów.

Konserwatyści na posiedzeniu ostatniem Koła opuścili sąlę przed jego końcem i już na nią nie powrócili. Stać się to miało wskutek tonu, jaki przybrały obrady, kierujące się przeciw konserwatystom. „Czas" podał o tym exodzie wersyę następującą:

Na popołudniowem posiedzeniu ataki doszły do szczytu. Napaści kilku mowców na Legiony, na N. K. N., na szlachtę i na poszczególnych członków grupy konserwatystów, skłoniły konserwatystów do opuszczenia sali. Innego wyjścia już istotnie nie było.

Natomiast w „Naprzodzie" znajdujemy w sprawozdaniu z Koła zwrot taki:

Pod koniec posiedzenia przewodniczący tow. Daszyński podał do wiadomości Koła, że posłowie konserwatywni prosili o stwierdzenie, iż wyszli z posiedzenia, ponieważ mają posiedzenie własnego klubu.

# KRONIKA.

### Z miasta.

**OBCHÓD KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE.** Jutro, w niedzielę, o godz. 12 w południe odbędzie się w sali obrad magistratu posiedzenie miejskiego Komitetu obchodu narodowego ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki.

W poniedziałek wieczorem odbędzie się posiedzeniu połączonych sekcyj Rady miejskiej: ekonomicznej, drogowej i szkolnej, w sprawie miejsca pod pomnik Kościuszki w Rynku głównym.

**ODZNACZENIE RADCY DRA BROSZKIEWICZA.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy policyjnemu krakowskiej dyrekcyi policyi, Dr Józefowi Broszkiewiczowi, tytuł i charakter starszego radcy policyjnego z uwolnieniem od taksy.

**ZE SPRAW MIEJSKICH.** W piątek 28 b. m. odbyło się pod przew. wicepr. Sarego posiedzenie komisyi wodociągowej na którem wysłuchano sprawozdania o ruchu wodociągowym, oraz załatwiono kilka spraw administracyjnych.

**Z AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH.** Wpisy na półrocze zimowe roku szkolnego 1917/18 w c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie rozpoczną się w pierwszych dniach października b. r. Bliższych wyjaśnień, co do warunków przyjęcia, udziela rektorat w godzinach urzędowych.

**Z TARGU.** Komisya badania cen komunikuje nam: Do sprawowania policyi targowej na targach miejskich są powołani w pierwszym rzędzie miejscy komisarze targowi, do których zakupująca publiczność w razie potrzeby i w razie zachodzącego przekroczenia taryfy maksymalnej przez przekupni może się udawać o pomoc. Żołnierze policyjni, pełniący służbę na targu, są dokładnie poinformowani o miejscu, gdzie znajduje się miejski komisarz targowy, są zobowiązani na wezwanie publiczności wskazać to miejsce, ewentualnie zaprowadzić żalącą się publiczność do pełniącego służbę na targu komisarza targowego. Przypomina się więc publiczności, by z pomocy obecnego na targu komisarza targwego, którego organem asystencyjnym są żołnierze policyjni pełniący służbę na targu, w jak najszerszym zakresie korzystała i by w kwestyach spornych do niego się odnosiła.

**AWANS.** Minister rolnictwa wcielił inspektora weterynaryi Józefa Hajdukiewicza w Krakowie do VII klasy rangi „ad personam".

**WYSYŁKA ZIEMNIAKÓW W DROBNYCH ILOŚCIACH** dopuszczalną jest — jak nas informują z Centrali ziemniaczanej — tylko w ilościach do 50 kg. na użytek producentów bez względu na ilość osób w rodzinie, najpóźniej do dnia 15 października b. r. Po tym terminie wysyłka ziemniaków w drobnych ilościach uregulowana będzie osobnem zarządzeniem Urzędu wyżywienia ludności i wówczas przypuszczalnie dozwoloną będzie wysyłka takiej ilości ziemniaków, jaka potrzebną będzie na wyżywienie rodziny producenta, mieszkającej poza miejscem produkcyi, na cały okres zaopatrzenia. Pozwolenia na wysyłkę ziemniaków do 50 kg. do dnia 15 października b. r. udzielają c. k. starostwa, z okręgu których ziemniaki mają być wywiezione. Z pozwolenia takiego korzystać mogą tylko ci producenci, którzy wywieźć chcą ziemniaki na użytek członków swojej rodziny, będących na utrzymaniu producenta. Wnoszenie próśb do Zakładu zbożowego o zezwolenie na wysyłkę ziemniaków jest bezcelowem.

**PODWYŻSZENIE CENY SIANA I SŁOMY.** Rozporządzenie urzędu żywnościowego, które dzisiaj ukaże się w „Dzienniku ustaw państwa", podwyższa cenę siana i słomy, odpowiednio do niekorzystnych rezultatów zbioru.

### Z Polski i ze świata.

**STULECIE KOŚCIUSZKI NA PODHALU.** Jak donosi „Gaz. Podhal.", dzień 15 października będzie na Podhalu uroczyście obchodzony. W tym celu pod przewodnictwem p. Rajskiego, burmistrza N. Targu, zawiązał się obszerny komitet, który ułoży program żałobnej uroczystości. Również młodzież gimnazyalna, jak i Tow. chóru ludowego weźmie czynny udział w obchodzie.

**OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W ŁODZI.** W Łodzi odbyło się zebranie w sprawie obchodu Kościuszkowskiego. Prezes Rady miejskiej zaznaczył, że komitet postanowił, aby obchód odbył się niezwykle uroczyście. Projektowane są odczyty, obchody w lokalach instytucyj społecznych, przedstawienia w teatrach, sprzedaż znaczka, nabożeństwa. W kościele św. Stanisława Kostki będzie odsłonięta tablica pamiątkowa, będzie również poświęcony prowizoryczny pomnik. W miejscowości Konstantynów pod Łodzią ma być postawiony Kościuszce pomnik, również w Dalikowie, ziemi łęczyckiej, zawiązał się komitet budowy pomnika Kościuszki.

**OTWARCIE POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.** We środę odbyła się narada w departamencie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Omawiano sprawy, związane z otwarciem uniwersytetu i politechniki. „Kur. Warsz." dowiaduje się ze źródła poważnego, że na politechnice będą otwarte semestry 1, 2 i 4. Wykłady mają się rozpocząć w pierwszych dniach listopada.

**CZERWONKA WE LWOWIE.** Epidemia czerwonki we Lwowie — jak donoszą pisma tamtejsze — nietylko nie ustaje, ale wciąż wzrasta, a obecnie doszła już prawdopodobnie do najwyższego nasilenia. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 95 wypadków czerwonki, prócz tego przywieziono do Lwowa na leczenie 25 chorych zamiejscowych. Ogólna liczba zatem wynosi 120. Fizykat w dalszym ciągu stosuje energiczne środki zapobiegawcze, główną zwłaszcza zwracają uwagę na izolacyę chorych, oraz na kontrolę środków spożywczych, mających rozszerzać epidemię.

**25-LECIE „DZIENNIKA KUJAWSKIEGO".** W dniu 1 października b. r. mija 25 lat od chwili wyjścia pierwszego numeru „Dziennika Kujawskiego", oraz lat 10, jak redakcyą jego kieruje p. Adam Poszwiński. Ze względu na czas obecny obchód jubileuszowy odbędzie się w ramach skromnych, domowych — bez udziału gości.

**ŻYDZI W ARMII.** Izba posłów otrzymała odpowiedź ministra obrony krajowej na interpelacyę posła Dra Banasia i tow. w sprawie uprzywilejowanego stanowiska żydów w armii, oraz przydzielania ich do rozmaitych rodzajów służby wojskowej.

Minister obrony krajowej w odpowiedzi tej oświadcza, że zarządowi wojskowemu nic nie wiadomo o jakimkolwiek, na podstawie prawnej polegającem lub też przyznanem, uprzywilejowanem stanowisku żydów w armii. Ustawą określone postanowienia, dotyczące dopełnienia obowiązku służby wojskowej — w myśl zasady powszechnego obowiązku służby pod bronią — są ściśle stosowane do każdego obywatela państwa, bez względu na jego narodowość, czy wyznanie; wyjątków w żadnym kierunku się nie czyni i nie zniosłoby się pod żadnym warunkiem. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, iż wydarzają się, niestety, wypadki uchylania się od służby na froncie, przy pomocy rozmaitych matactw uzyskane reklamacye i nawet zupełne zwolnienia od służby wojskowej. Jednak zarząd wojskowy z bezwzględną surowością w każdym wiadomym mu wypadku przeprowadza śledztwo, a winni ponoszą zasłużoną karę.

Peryodycznie powtarzane, gruntowne przeglądy służących w wojsku, mające stwierdzić czy są zdolni do służby na froncie, doprowadziły do tego, iż obecnie oprócz niewielkiej liczby tych, którzy niezbędni są na swych obecnych stanowiskach, pozostali w służbie wojskowej wewnątrz kraju wyłącznie tacy, którzy bezwarunkowo niezdolni są do służby pod bronią na froncie. Przyczynę, iż stosunkowo nieznaczny procent galicyjskich żydów znajduje się obecnie w rowach strzeleckich, wyjaśnia ta okoliczność, iż do pełnienia cięższej służby wojskowej są oni mniej zdolni, niż inni, co zresztą potwierdzają także wyniki poborów wojskowych z czasów pokojowych.

**O KONFISKOWANIE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.** Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Wiedniu omawiał radca Rummelhardt uciążliwości, jakim podlegają osoby udające się na wycieczki na dworcach kolei lokalnych w Wiedniu, z powodu szykan i rewizyj ze strony organów wojskowych. W wielu wypadkach, n. p. rewidowano turystom plecaki i zabierano środki żywności, jakie tam znaleziono — jak również drobne ilości masła, sera lub wędlin, jakie turyści, otrzymując je od krewnych na wsi, przywozili ze sobą do miasta. Radny zapytał burmistrza, co zamierza uczynić, aby przeszkodzić takiemu bezwzględnemu rewidowaniu bagaży turystów. Dr Weisskirchner odpowiedział, że wiadomo, iż namiestnik ma takie zamiary wobec Wiednia, ale że magistrat wiedeński odmówił mu swoich organów do wykonywania takich bezprawnych czynności. Czasy są ciężkie, ale tego rodzaju wkraczanie w dziedzinę prawa prywatnego ludności jest zbyteczne. Sądzę — mówił Dr Weisskirchner — że będę miał za sobą całą Radę, jeżeli wobec takiego zamachu ze strony władzy państwowej zachowam się bezwzględnie odmownie.

**ULGI DLA JEŃCÓW POLSKICH.** „Dziennik Kijowski" z 5 września donosi: Główny zarząd sztabu generalnego, oddział ewakuacyjny i spraw jeńców wojennych, sekcya zawiadująca jeńcami wojennymi, wysłała dnia 2 lipca b. r. list do naczelnika sztabu kijowskiego okręgu wojennego tej treści:

„Dnia 30 lipca b. r. minister wojny zatwierdził przepisy przyznające specyalne ulgi dla jeńców Polaków, które to przepisy zostały przesłane do sztabu okręgu dla zastosowania, w liście głównego zarządu sztabu z dnia 2 lipca b. r. Niniejszem redakcya punktu 10-go wyżej wspomnianych przepisów zostaje zmieniona w tym sensie, że dowodzący wojskami okręgu mogą na mocy swej władzy, bez sankcyi głównego zarządu sztabu generalnego pozwalać jeńcom Polakom, należącym do kategoryi w punkcie 10-tym wymienionej, mieszkać w prywatnych mieszkaniach, ponosząc przytem całą odpowiedzialność za wydanie pozwolenia.

**NOWE MARKI POCZTOWE W ROSYI.** Nowy rząd rosyjski wydał obecnie marki pocztowe. Jak donosi „Berner Bund", marki te powstały w ten sposób, że na dawnych markach pocztowych z czasów caratu wybito nowy rysunek, przedstawiający czapkę frygijską, a poniżej dwa miecze skrzyżowane i napis: „Wolność, równość i braterstwo". Marki te będą także nalepione na twardy karton i w tej postaci wejdą w użycie w zastępstwie banknotów na małe kwoty.

**NA T. S. L.** Na upamiętnienie mile spędzonego przypadkowo wieczoru w Krakowie w towarzystwie p. L. składają towarzysze wieczoru 250 koron.

### NEKROLOGIA.

W mieście naszem zmarła dziś w 80 r. życia Leokadya z Burdzińskich Cerchowa, żona ś. p. Maksymiliana Cerchy, artysty-malarza i matka p. Stanisława Cerchy, artysty-malarza i znanego autora „Fomników Krakowa", „Grodów czerwieńskich" i w. in. Ś. p. zmarła przed laty posiadała pensyonat żeński i była pierwszą w Krakowie kierowniczką szkoły żeńskiej pod nazw. szkoły św. Jadwigi. Ś. p. Leokadya była jedną z tych cichych i duchem miłosierdzia chrześcijańskiego napełnionych niewiast, których życie jest jednem pasmem dobrych uczynków, spełnianych tak, aby „prawica nie wiedziała co daje lewica". Wielu osobom ś. p. zmarła wydatnie dopomogła, niejeden młody człowiek zawdzięcza jej dojście do kawałka chleba. W uznaniu działalności filantropijnej została też ś. p. Cerchowa członkiem honorowym Tow. dobroczynności.

S. p. Marya Szeptycka. Na Semmeringu zmarła Marya-hr. Szeptycka, małżonka Stanisława hr. Szeptyckiego, jenerał-gubernatora w Lublinie. Urodzona w Krakowie w r. 1884, jako córka Leona ks. Sapiehy i małżonki jego Teresy z ks. Sanguszków, ś. p. Marya hr. Szeptyca już za czasów panieńskich zajmowała się żywo sprawami humanitarnemi, a podczas wojny brała udział czynny w szeregu instytucyj, zmierzających do załagodzenia klęsk wojennych.

Ś. p. hr. Szeptycka zeszłej zimy nabawiła się influency podczas pobytu w Warszawie i niebawem obłożnie zaniemogła. Gdy choroba jej się rozwijała, a pielęgnowanie w hotelu i klimat warszawski nie sprzyjały prowadzeniu odpowiedniej kuracyi, wywieziono hr. Szeptycką na Semmering. Nie pomogła, niestety, wszakże ani zmiana klimatu, ani wysiłki lekarzy i zgon przedwczesny przeciął pasmo dni jej żywota.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.